

Maciej Zakrzewski, *Rewolucja konserwatywna – przypadek Polski. Myśl polityczna środowiska „Buntu Młodych” i „Polityki” 1931–1939*, Instytut Pamięci Narodowej, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2021, ss. 626 + [6].

Autor pracy jest politologiem i historykiem, pracownikiem Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie i nauczycielem akademickim związanym z Uniwersytetem Papieskim Jana Pawła II.

Książka Macieja Zakrzewskiego nie jest pierwszą próbą analizy fenomenu dwóch przedwojennych Giedroyciowych periodyków – „Buntu Młodych” i „Polityki”. Wcześniej tematem tym zajmowali się m.in. Marcin Król, Rafał Habielski i Marek Żebrowski. Monografia krakowskiego Badacza wyróżnia się na tym tle wyjątkowo analitycznym podejściem, szerokością spojrzenia, wprowadzeniem nowych źródeł (m.in. korespondencji z archiwum rodziny Bocheńskich), wreszcie oryginalną ramą interpretacyjną. Jako trzy najważniejsze cele badawcze Autor wymienił: 1) „pogłębienie wiedzy o historii środowiska i omawianych tytułów prasowych; 2) „zrekonstruowanie intelektualnych korzeni w poszczególnych obszarach problemowych środowiska”; 3) wpisanie dorobku „Buntu Młodych” w „szeroki kontekst intelektualny, nie tylko wertykalny, związany z polską tradycją, ale również horyzontalny, odnoszący się do przemian w łonie europejskiego konserwatyzmu lat trzydziestych” (s. 15).

Konstrukcja pracy ma charakter problemowy. Składa się z siedmiu rozdziałów, zwyczajowych wstępu i zakończenia oraz postscriptum. Całość uzupełnia obszerna i wielowątkowa bibliografia. Autor zaczyna od zaprezentowania środowiska „Buntu Młodych” i „Polityki” na tle sceny politycznej II Rzeczypospolitej. Pokazuje jego narodziny, stosunek do głównych sił politycznych – sanacji i narodowej demokracji, relacje z nurtem zachowawczym, koneksje towarzyskie czołowych autorów obu periodyków. W dalszych partiach rozprawy Zakrzewski obszernie przeanalizował kluczowe kategorie obecne w myśli politycznej środowiska – państwo, naród, katolicyzm, relację między mocarstwowością a totalitaryzmem. Odnosił się do refleksji ustrojowej czołowych autorów obu pism – rozumienia polskiej racji stanu, roli elit w państwie, głosów dotyczących reformy wyborczej oraz krytycznych wypowiedzi na temat biurokracji. Kolejne rozdziały poświęcone zostały wizji polityki zagranicznej, pomysłom dotyczącym miejsca w państwie mniejszości narodowych, w tym kwestii ukraińskiej i żydowskiej, wreszcie refleksji na temat ekonomii i życia gospodarczego. Całość wieńczy kluczowy dla rozważań Autora rozdział na temat środowiska „Buntu Młodych” jako przykładu ogólnoeuropejskiego zjawiska „rewolucji konserwatywnej”.

Lektura książki skłania do kilku refleksji ogólnych. Koncentracja na różnych wymiarach myśli politycznej spowodowała, że kluczowa dla środowiska postać Jerzego Giedroycia została zepchnięta nieco w cień. Pojawia się częściej w przypisach niż w głównej narracji. Łatwo to

oczywiście wytłumaczyć osobowością późniejszego redaktora „Kultury” i sposobem jego działania (w powojennym propagandowym paszkwilu Klaudiusz Hrabyk trafnie określił Giedroycia mianem „wielkiego niemowy i wielkiego reżysera”). Jednocześnie jednak pokazuje różnicę między Giedroyciem sprzed 1939 i po 1945 r. Głównymi bohaterami są czołowi publicyści obu pism: bracia Bocheńscy – Adolf i Aleksander, w mniejszym stopniu Józef Maria, bracia Pruszyńscy – Ksawery i Mieczysław. Często na kartach pracy pojawiają się także: Stanisław Cat-Mackiewicz, Kazimierz Studentowicz, Jan Frankowski, Józef Winiewicz czy Jerzy Niezbrzydcki. Ich wypowiedzi publikowane w „Buncie Młodych” i „Polityce” są często zestawiane (zostawiam na marginesie pytanie, czy zasadnie?) z tekstami drukowanymi przez tych samych autorów na łamach „Czasu” czy wileńskiego „Słowa”.

Ciekawym wątkiem, dotychczas słabo zbadanym, jest stosunek środowiska do dziedzictwa krakowskich stańczyków. Autor przekonująco udowodnił, że mimo wyrastającej z pokoleniowego buntu retoryki (pisanie o „ludziach muzealnych”, kwestionowanie potrzeby odwoływania się do dorobku pokolenia niewoli), koncepcje Michała Bobrzyńskiego, Stanisława Koźmiana czy Józefa Szujskiego inspirowały publicystów obu periodyków, zarówno w warstwie ustrojowej, jak i w aspekcie sposobów na rozwiązanie kwestii ukraińskiej. W tym ostatnim przypadku Autor przywołał m.in. wzywającą do porozumienia, pochodzącą z 1866 r. wypowiedź J. Szujskiego: „nie wahamy się nazwać kwestii ruskiej kwestią społeczną z dążeniami narodowymi [...] Wobec Rusinów i spraw ruskich nie bądźmy Lachami, którzy im obmierzli, bądźmy reprezentantami liberalnej Polski, do której się długo, jako do opieki przeciw lackiej swawoli i moskiewskiemu despotyzmowi pod opiekę udawali”. W tym kontekście Zakrzewski zakwestionował obecną w literaturze tezę, że pomysły środowiska na współpracę polsko-ukraińską miały głównie rodowód piłsudczykowski (s. 413–414).

Wreszcie ostatnia kwestia, absolutnie kluczowa dla odczytania całościowego przesłania pracy. Nie przekonała mnie podjęta przez Autora, w moim przekonaniu chybiona, próba wpisanania myśli politycznej „Buntu Młodych” i „Polityki” w sygnalizowaną już tradycję rewolucji konserwatywnej lat 30. Dlaczego? Po pierwsze, Autor zlekceważył dystans, jaki do ideologii konserwatywnej deklarowali (zgoda, że z pewnej perspektywy czasowej) sam Giedroyc w *Autobiografii na cztery ręce*, ale także inni członkowie środowiska, np. A. Bocheński. Nie znaczy to oczywiście, że w tekstach drukowanych na łamach obu periodyków nie można odnaleźć wielu odniesień do szeroko rozumianego świata konserwatywnych wartości. Po drugie, środowisko obu pism było zbyt pluralistyczne, w sensie głoszonych poglądów, aby można je było zamknąć w wygodnej formule młodego konserwatyzmu. Po trzecie wreszcie, porównanie do francuskiej Action Française czy do koncepcji rozwijanych w Niemczech przez Ernsta Jüngera bądź Carla Schmitta wydaje mi się mocno na wyrost. W tym przypadku pozorne zbieżności w postaci aprobaty dla silnego państwa mieszają się z głębokimi różnicami, w sensie np. zasadniczo innego podejścia do nacjonalizmu czy antysemityzmu. Nie mówiąc już o uwikłaniach części polityków reprezentujących obie formacje – francuską i niemiecką – we współpracę z brunatnym totalitaryzmem.

Podsumowując, książka Macieja Zakrzewskiego jest inspirującą, choć momentami dyskusyjną próbą współczesnego odczytania dziedzictwa myśli politycznej obecnej na łamach dwóch pism stanowiących ciekawy, ale marginalny, ideologiczny panoramy Polski lat 30. Pouczająca jest także ta część pracy, w której Autor odnosi się do wojennych i... powojennych losów swoich bohaterów, z których część pozostała na emigracji, a inni w imię realizmu politycznego starali się odnaleźć dla siebie miejsce w rzeczywistości PRL-owskiej.